

Kozięło-Poklewski, Bohdan

"Nauka w służbie ekspansji i rewizjonizmu (Ostforschung)", Józef Szłapczyński, Tadeusz Walichnowski, Warszawa 1969 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 660-662

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Szłapczyński, Tadeusz Walichnowski, *Nauka w służbie ekspansji i rewizjonizmu. (Ostforschung)*, Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1969, ss. 219.

Praca ta stanowi pierwszą w polskiej literaturze politycznej próbę ujęcia całokształtu problematyki związanej z instytucją *Ostforschung*, a więc tym kierunkiem nauki zachodnioniemieckiej, który zajmując się całością spraw wschodnioeuropejskich tak w ujęciu historycznym, jak i współczesnym, służy równocześnie do uzasadniania różnego typu rozszczeń niemieckich w stosunku do Europy wschodniej i południowo-wschodniej z pozycji naukowych.

Ostforschung obecnie, to zespół blisko dwustu instytucji, placówek naukowych, agencji propagandowych, instytutów, ośrodków, zespół osób i pracowników naukowych zajmujących się badaniami Europy wschodniej na płaszczyźnie nauk historycznych, prawnych, ekonomicznych, społecznych oraz geograficznych.

Większość instytucji to instytuty, towarzystwa, stowarzyszenia, placówki i katedry uniwersyteckie o charakterze naukowym. Ale istnieją również instytucje propagandowe, a wreszcie istnieją takie instytucje, które — jak wykazuje historia *Ostforschung* — zostały powołane do celów wywiadu politycznego, wojskowego czy gospodarczego. Nie zawsze zresztą można dokonać wyraźnego podziału tych trzech zakresów działania. Mogą więc instytucje łączące w sobie wszystkie trzy zakresy, mogą być również i takie, które łączą działalność naukową i wywiadowczą, lub instytucje naukowo-propagandowe. Jednak wszystkie one, tak przecież liczne i różnorodne, posiadają pewien element wspólny.

Od samego początku swego istnienia była *Ostforschung* przeznaczona do celów politycznych, służyła celom politycznym tych, którzy ją powołali do życia i potem popierali. Zawsze podporządkowana była niemieckiej polityce wschodniej. Była zawsze wykorzystywana do politycznej, wojskowej czy gospodarczej ekspansji na Wschód.

Ostforschung posiada swoją historię. Jej rodowód sięga czasów Niemiec cesarskich, rozwija się ona za Republiki Weimarskiej, specjalną rolę odgrywa w III Rzeszy, przerwana jej upadkiem odradza się i przybiera olbrzymie rozmiary w Niemieckiej Republice Federalnej.

Genezę *Ostforschung* i jej działalność w okresie przed 1945 rokiem szkicują autorzy we *Wstępie*, natomiast rozwój *Ostforschung* w Niemieckiej Republice Federalnej przedstawiają szczegółowo w dwóch częściach omawianej pracy. Część pierwszą poświęcili scharakteryzowaniu systemu organizacyjnego „badań wschodnich” jako całości wraz z podaniem krótkiej, charakterystycznej specyfiki zainteresowań najważniejszych placówek systemu *Ostforschung* z podkreśleniem miejsca Polski w tych zainteresowaniach. W części drugiej pracy zwrócili szczególną uwagę na sprawy polskie, naświetlając równocześnie stosunek zachodzący między koncepcjami politycznymi wypracowanymi w placówkach *Ostforschung*, a praktycznie realizowaną linią polityczną rządu Niemieckiej Republiki Federalnej wobec państw obozu socjalistycznego, a szczególnie wobec Polski.

Nie ma potrzeby charakteryzować za autorami omawianej pracy poszczególnych placówek *Ostforschung*. Warto jednak podkreślić, że dziś *Ostforschung* uprawiana jest dwutorowo: przy uniwersytetach i w placówkach pozauniwersyteckich. Jednak jedne jak i drugie ośrodki współpracują ze sobą ściśle bądź poprzez *Deutsche Forschungsgemeinschaft* (Niemieckie Zrzeszenie Badawcze), bądź też poprzez związki personalne. Nazwiska poszczególnych ekspertów zagadnień wschodnich spotyka się często w różnych instytucjach zarówno uniwersyteckich, jak i pozauniwersyteckich. Jest jednak rzeczą charakterystyczną dla dzisiejszej *Ostforschung*, że jej zasadniczy ciężar spoczywa obecnie na placówkach pozauniwersyteckich.

Zatrzymajmy się nad dwiema placówkami *Ostforschung*: *Göttinger Arbeitskreis* i *Johann Gottfried Forschungsrat* w Marburgu, nie tylko dlatego, że pierwsza z nich jest najstarszą powojenną placówką *Ostforschung*, ale przede wszystkim dlatego, że obszar zainteresowania jednej i drugiej to m.in. ziemia warmińsko-mazurska.

Powojenny zastój *Ostforschung* trwał tylko do 1946 r., kiedy to na zlecenie ówczesnego sekretarza stanu USA, gen. Marshalla, naukowcy niemieccy mieli opracować materiały dotyczące tzw. niemieckich obszarów wschodnich na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie (kwiecień 1947). Mieli oni przedstawić sekretarzowi stanu USA, a za jego pośrednictwem ministrom na konferencji punkt widzenia nauki niemieckiej na sprawę wschodnich granic Niemiec. Z zespołu utworzonego dla opracowania tego memoriału powstała z biegiem czasu wielka instytucja, która dziś ma charakter wyspecjalizowanego instytutu naukowo-badawczego i wydawniczego oraz wyspecjalizowanej agencji prasowej. Jest nią właśnie *Göttinger Arbeitskreis*, nawiasem mówiąc, uznany jako pierwszy w NRF za stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej.

Stałym periodycznym organem tej placówki jest rocznik: „*Jahrbuch der Albertus-Universität zu Königsberg/Preussen*”. Nazwa jest raczej symboliczna, bo przecież Uniwersytet Królewiecki nie został w Niemczech odtworzony w żadnej postaci. Ponadto ukazuje się „*Ostdeutsche Schriftenreihe*” — seria broszur o tzw. niemieckim wschodzie, obejmująca monografie poszczególnych obszarów, pewnych zagadnień z nimi związanych, monografie poszczególnych postaci z ich dzieł itp. Seria ta stanowi obowiązkową lekturę w szkołach.

Podkreślić trzeba, że *Göttinger Arbeitskreis* gra bardzo poważną i zarazem niebezpieczną rolę w szkolnictwie zachodniemieckim. Powierzono mu bowiem kontrolę nad wszystkimi podręcznikami szkolnymi, i podręczniki nie nasycone wystarczająco treścią rewizjonistyczną bywają na jego polecenie wycofywane.

Nic więc dziwnego, że właśnie *Göttinger Arbeitskreis* uważany jest przede wszystkim przez znawców zagadnienia za czołową placówkę naukową rewizjonizmu zachodniemieckiego skierowanego przede wszystkim przeciwko Polsce i następnie Czechosłowacji.

Drugim wielkim ośrodkiem *Ostforschung* jest powstała w Marburgu 24 kwietnia 1950 r. — *Johann Gottfried Herder-Forschungsrat* i pozostający z nią w ścisłym związku *Johann Gottfried Herder-Institut*. Dla pełnego przedstawienia tych instytucji wystarczy stwierdzenie, że w myśl statutu: „Rada Badawcza im. Herdera ogranicza swoją działalność do obszarów następujących: *Baltenland, Ostpreussen, Westpreussen, Pommern, Wartheland, Schlesien, Polen und die Tschechoslowakei*, ale wciąga do swoich badań także inne obszary nad Bałtykiem, o ile pozostawały one w ścisłej łączności z wymienionymi terenami niemieckiego osadnictwa”. Już sam układ tego programu badań wskazuje na dążności rewizjonistyczne i na ukryte wyraźne cele polityczne. Tym właśnie politycznym, rewizjonistycznym celem służy oddzielenie Poznańskiego, Śląska, Warmii i Mazur, Pomorza itp. od Polski.

I na zakończenie jeszcze jedna uwaga. *Ostforschung* w Niemczech Zachodnich najczęściej nie zwraca swojej działalności, przynajmniej oficjalnie, przeciw określonemu narodowi: czeskiemu, polskiemu czy rosyjskiemu. Obecnie bowiem jest ona antymarksistowska, antykomunistyczna, oficjalnie zwrócona przeciwko Wschodowi jako koncepcji politycznej nie zaś rejonowi geograficznemu, czy narodowościowemu. Stąd też ostatnio *Ostforschung* zaczyna obejmować swoimi badaniami również takie kraje, jak Kuba, Wietnam czy Korea, a nawet kraje Trzeciego Świata (!).

Dlatego nie można pomijać milczeniem tej ogromnej maszynerii nauki i propagandy, tym bardziej że — odgrywając od kilkudziesięciu lat w niemieckiej polityce ekspansywnej na Wschód bardzo ważną rolę — w Niemieckiej Republice Federalnej osiągnęła ona niespotykany dotąd zasięg i dynamiczny rozwój, obejmując zarówno aparat naukowy, jak i administrację, kierownictwa zakładów przemysłowych, uniwersytety, Bundeswehrę i szkoły. Stąd właśnie wpływa wartość i aktualność tej spokojnej, operującej rzeczowymi argumentami pracy.

Bohdan Koziello-Poklewski

Karol Zierhoffer. *O paralelnych nazwach krajów na -y (-i) oraz na -yja || -ija*. W: *Symbolae philologicae in honorem Vitoldi Taszycki*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1968, s. 453—459.

Tematem tej niewielkiej rozprawki jest wzajemny stosunek wymienionych w tytule typów nazewniczych w polszczyźnie. W tym celu autor zestawiał te nazwy na -y (-i), obok których były w użyciu paralelne nazwy na -yja || -ija (później na -ja), tj. przyjęte przez polszczyznę z łaciny albo w niektórych wypadkach utworzone na ich wzór. Autor zebrał takie nazwy 24 krajów, np. *Araby, Dalmaty, Etyjopy, Francuzy, Hollendry, I(n)flanty, Kurlandy, Medy, Persy, Szwaby, Szwajcary, Turki, Turyngi*, obok których były: *Szwajcaryja*, później *Szwajcaria, Turcyja*, później *Turcja* itd. K. Zierhoffer przypuszcza, że zastąpienie form na -y (-i) formami na -yja || -ija, ostatecznie -ja, -ia, spowodowane zostało dążnością do ujednoczenia nazw krajów, których większość miała zawsze w języku polskim zakończenie na -yja || -ija (-ja). Poza tym przyczyniła się do tego tendencja do zlikwidowania dwufunkcyjności nazw na -y (-i), *Francuzy, Persy* itd. znaczyły bowiem zarówno 'kraj zamieszkały przez Francuzów, Persów' jak i 'mieszkańcy tych krajów'¹.

Dawny rodzimy typ nazewniczy na -y (-i) zachował się tylko w nielicznych wypadkach: mamy do dzisiaj *Czechy, Niemcy, Węgry, Włochy*. Dlaczego? Autor zwraca uwagę, że podczas gdy nazwy na -yja || -ija zgadzały się w zasadzie z ich równoznacznikami łacińskimi, to wymienionym ostatnio czterem nazwom odpowiadały po łacinie: *Bohemia, Germania, Hungaria, Italia*. „Gdyby powyższe nazwy na -y (-i) zostały tylko po prostu zastąpione przez utworzone od tych samych rdzeni nazwy na -yja || -ija [a więc np. *Czechia*; dop. Z.B.²], przypuszczalnie szokowałyby jako barbaryzmy. Także drugi sposób zmiany, tzn. zastąpienie ich przez formy zgodne z łaciną [a więc np. **Bohemy*; dop. Z.B.], był jeszcze bardziej nie do przyjęcia, ponieważ taka zmiana byłaby zbyt rewolucyjna i nie licząca się zupełnie z wielowiekowym zadomowieniem się tych nazw” (s. 459).

W ostatnim akapicie swej pracy K. Zierhoffer sygnalizuje sprawę, która — jak się zaraz okaże — jest przyczyną odnotowania tego artykułu w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”. Píše on: „Należałoby jeszcze wyjaśnić, dlaczego utrzymuje się w polszczyźnie bez zmiany nazwa *Prusy*, której łacińskie odpowiedniki brzmiały: *Prussia, Borussia*. Autor pozostawia jednak ten szczegół na razie bez wyjaśnienia” (ib.).

¹ Język często się broni przed takimi sytuacjami, tj. przed schematyczną wielofunkcyjnością wyrazów. Skoro jesteśmy przy nazwie krainy Prusy podam taki przykład: w początkach XVII w. w angielszczyźnie zjawił się (i żyje tam do dzisiaj) wyraz *spruce* (pochodzący z *Spruce* 'kraina Prusy' ze znaczeniem 'świerk'. Ponieważ oznaczał on również krainę Prusy (*Spruce*), co było niewygodne, około połowy XVII w. nazwa krainy otrzymała inną postać: *Spruceland* (obecnie *Prussia*). Zob. Z. Brocki, *Nazwa polskiej krainy w angielskim słownictwie gatunków drzew*, „Sylwan” R. 112; 1968, nr 2, s. 85—88.

² Por. jednak niżej przyp. 4 in finem.